

i uogólnienia. Zgodnie z tak narzuconym porządkiem Autorka dokonuje następnie szczegółowej analizy użyteczności przedstawionych metod, za której miarę przyjęła przede wszystkim błędy szacunku i ich rozpiętości. Badanie objęło warranty, znajdujące się w obrocie giełdowym oraz opcje kwotowane na rynku międzybankowym w Polsce. Dodatkowym walorem pracy jest ukazanie wyników analizy wpływu poszczególnych determinant na ceny przedmiotowych warrantów i opcji, za pomocą współczynników wrażliwości cen. W porównaniu z wcześniejszymi rozdziałami lekturę tej części opracowania recenzentka ukończyła z lekkim niedosytem rozważań podsumowujących wyniki przeprowadzonych analiz, do czego zdążyła już przyzwyczaić Autorka. Jednakże poczucie to znika po dotarciu do zakończenia książki, w którym zgrabnie powiązано wszystkie szczegółowe wnioski z dokonanych badań w świetle weryfikowanych hipotez badawczych.

Należy zaznaczyć, że Autorka nie wyczerpała zbioru metod szacowania wartości instrumentów pochodnych, pomijając te o wysokim stopniu skomplikowania. Recenzentka rozumie jednak, iż weryfikacja użyteczności takich sposobów wyceny byłaby zadaniem niezwykle trudnym. Z drugiej strony wyniki takich badań posiadałyby niewielkie wartości poznawcze, zważywszy na ograniczone możliwości wykorzystania wspomnianych metod w praktyce.

Zdaniem recenzentki, Autorce udało się w pełni potwierdzić słuszność postawionych na wstępie hipotez. Nie należy jednakże oczekiwać po lekturze niniejszej książki jednoznacznych wskazań co do konkretnych metod wyceny, jako najwłaściwszych do stosowania w polskich warunkach. Autorka z dużą rozważą i rzetelnością prezentuje wyniki swoich analiz, jednocześnie inspirując czytelnika do własnych refleksji na temat skutecznych rozwiązań przedmiotowego problemu. Nie unika jednakże własnych osądów, dokonując ciekawych powiązań wniosków płynących z przeprowadzonych badań z obserwacjami praktyki obrotu instrumentami pochodnymi.

Recenzowana pozycja napisana jest przystępnym językiem, łącząc w sobie zarówno podstawowe zagadnienia z dziedziny rynków terminowych, jak i prezentację trudnych problemów badawczych. Z tego tytułu książka ta może być adresowana do szerokiego grona odbiorców. Ze względu na dużą liczbę schematów, wykresów, ciekawych porównań, w części teoretycznej tworzy konspekt najważniejszych zagadnień, pomocny adeptom nauk finansowych w zapoznaniu się ze specyfiką funkcjonowania rynków instrumentów pochodnych. Zważywszy na charakter badań i uzyskane wyniki, recenzowana publikacja może wzbogacić wiedzę specjalistów, pracowników instytucji finansowych i inwestorów o interesujące refleksje, mające swoje późniejsze odbicie w badaniach naukowych, a przede wszystkim – decyzjach inwestycyjnych.

Podsumowując powyższe uwagi na temat książki A. Majewskiej – recenzentka gorąco poleca niniejsze opracowanie zarówno osobom profesjonalnie zajmującym się dziedziną finansów i bankowości, inwestorom, jak i studentom nauk finansowych. Publikacja ta posiada wysokie walory dydaktyczne i poznawcze, prezentując bardzo ważki temat z punktu widzenia rozwoju rynku finansowego w Polsce.

Hanna Morawska

E. Morawska, *Klauzula państwa prawnego w Konstytucji RP na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Toruń 2003, Wyd. Dom Organizatora TNOiK, ss. 415.

Wprowadzenie przed blisko piętnastu laty do polskiego systemu prawa zasady państwa prawnego zmieniło w sposób radykalny nie tylko sam porządek normatywny państwa, ale także spowodowało daleko idące przekształcenia w dotychczasowych modelach doktrynalnych i orzeczniczych. Potrzeba odzwierciedlenia na poziomie semiotyki prawnej rewolucyjnej – w znaczeniu Kelsenowskim – zmiany ustrojowej dokonanej w 1989 r. zaowocowała użyciem terminu, który bardziej miał ujmować stan finalny dokonywanych przekształceń politycznych, aniżeli sprawozdawczo określa polskie realia konstytucyjne przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Wyrażenie „państwo prawne”, wywodzące się wprost z określenia niemieckiej doktryny: *Rechtsstaat*, w polskiej literaturze prawniczej mogło znaleźć swój odpowied-

nik w kształtującej się od kilkudziesięciu lat koncepcji państwa praworządnego, ale ze względu na uwikłania ideologiczne nie zdecydowano się na tak wyraźne odwołanie, przynajmniej w początkowym okresie obowiązywania nowej zasady, nie zrywając jednak więzi z rodzimą tradycją intelektualną, przede wszystkim poprzez usankcjonowanie zasady praworządności jako koniecznego składnika zasady państwa prawnego.

„Państwo prawne” jako pojęcie nowe dla kształtowanych od kilkudziesięciu lat języków prawnego i prawniczego, a co więcej nie posiadające żadnego wspierającego je współcześnie zaplecza doktrynalnego, stało się natychmiast przedmiotem rozważań w szczególności teorii prawa oraz prawa konstytucyjnego. Jednakże największy i najsilniej oddziałujący wkład w ustalanie i precyzowanie znaczenia tego terminu miał bez wątpienia polski Trybunał Konstytucyjny. Odwołując się do zasady państwa prawnego jako jednego z podstawowych wzorców kontroli konstytucyjnej, Trybunał był zobowiązany do takiego ujmowania jej poszczególnych elementów, aby twierdzenie stosunkowe o zgodności albo jej braku między badanym aktem normatywnym a odpowiednim aspektem państwa prawnego mogło przybrać postać rozstrzygnięcia jasnego i należyście uzasadnionego. Ze względu na to, że do czasu wejścia w życie Konstytucji z 1997 r. obowiązujące przepisy konstytucyjne nie tworzyły spójnej całości, a ich niejednorodność – mająca swoją przyczynę i w ogromnej rozpiętości czasu ich pochodzenia, i w zupełnie różnych, czasami wręcz przeciwstawnych koncepcjach je legitymizujących – uniemożliwiała często wyprowadzenie zeń jednolitego stanowiska, to właśnie na polskim sądzie konstytucyjnym spoczął ciężar wypracowania pewnych ram intelektualnych, w których mogłyby się zawrzeć pierwociny rodzimej teorii państwa prawnego.

Praca Elżbiety Morawskiej stanowi bardzo rzetelną i dokładną rekonstrukcję historii kształtowania się pojęcia państwa prawnego w działalności orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego: od ustaleń najbardziej elementarnych, po rozstrzygnięcia o charakterze granicznym, pokazujące już nie tyle elementy znaczeniowe samego pojęcia, ile wskazujące na sfery z nim sąsiadujące, niejednokrotnie bliskie, ale już wyraźnie różne.

Autorka, jako pierwsza w polskiej literaturze, z ogromną skrupulatnością odtworzyła polityczne dzieje wprowadzania do przepisów konstytucyjnych zasady, która już po krótkim okresie obowiązywania zyskała status fundamentalnej. Cały rozdział zatytułowany nie bez powodu *Nowa tożsamość konstytucyjna państwa polskiego* (s. 19-54) został poświęcony relacjonowaniu zabiegów parlamentarnych wokół stosownego kształtu koniecznej noweli konstytucyjnej. Uchwalona 29 grudnia 1989 r. ustawa wprowadziła kardynalne zmiany do ustroju politycznego i gospodarczego państwa, a wyrazem rozległości tych przekształceń stał się artykuł 1 Konstytucji, statuujący trzy podstawowe dla całego systemu prawnego zasady: zasadę państwa prawnego, zasadę demokratyczności oraz zasadę sprawiedliwości społecznej.

Przesądzenie o wprowadzeniu do polskiego porządku konstytucyjnego nieznanego mu do tej pory zasady państwa prawnego, a nie kontynuowanie – przy stosownej reinterpretacji – tradycji wiązania zasady praworządności na tym samym poziomie hierarchii normatywnej i w tym samym zakresie ważności, spowodowało postawienie pytania o źródła doktrynalne nowego pojęcia. Odpowiedź była jasna. Tym źródłem niewątpliwie stała się niemiecka doktryna *Rechtsstaat*, rozwijana nie tylko w bogatej i wielowątkowej literaturze prawniczej, ale także – a może nawet przede wszystkim – w rozbudowanym orzecznictwie niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Geneza ta została wyraźnie wywiedziona przez samą Autorkę, już wcześniej zajmującą się tym zagadnieniem¹.

Rozdział 2 pracy, dający szeroki obraz kształtowania się poszczególnych elementów znaczeniowych niemieckiej koncepcji *Rechtsstaat* i pokazujący bardzo znamienne przesunięcia w akcentowaniu wagi poszczególnych aspektów państwa prawnego w zależności od rodzaju dobra, którego ochrona znalazła się w zakresie oddziaływania zasady, kończy się jednak konkluzją, sformułowaną już w zakończeniu rozdziału pierwszego: „[...] założenia, również i te podstawowe, idei *Rechtsstaat* ukonstytuowanej na gruncie Ustawy Zasadniczej RFN stanowiły dla polskiej doktryny prawniczej, jak i organów stosujących Konstytucję RP, myślę w szczególności o TK, jedynie swoisty kierunkowskaz [podkr. – MK.]. To zaś, ile z tej koncepcji, kiedy i co przejmie polska doktryna prawnicza i orzecznictwo, było sprawą otwartą. Zbyt daleko idącym uproszczeniem byłoby twierdzenie o tożsamości idei *Rechtsstaat* i polskiej koncepcji państwa prawnego.

¹ E. Morawska, *Idea Rechtsstaat w Ustawie Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2000.

Historia konstytucyjna nie tylko naszego państwa wskazuje, że takie same z brzmienia sformułowania nie zawsze oznaczać muszą to samo. Tak też stało się i w tym przypadku.” (s. 56).

Cała pozostała część *Klauzuli państwa prawnego...* stanowi konsekwentny dowód na to, że u swych źródeł obce polskiej tradycji konstytucyjnej sformułowanie nabrało charakteru swobodnego zaczynu dla narodzin i rozwoju oryginalnej, czerpiącej bardzo często z bogatego rodzimego dorobku teoretycznego i dogmatycznego i wciąż pozostającej w stadium wyraźnego rozwoju koncepcji państwa prawa. Udział Trybunału Konstytucyjnego w tym procesie jest nie do przecenienia.

Początkowy okres obowiązywania zasady państwa prawnego nieuchronnie musiał doprowadzić do konfrontacji z zasadą praworządności (rozdział 3: *Między praworządnością a państwem prawnym*). Unikanie kojarzonych z poprzednim ustrojem pojęć „praworządność”, „zasada praworządności materialnej” czy „zasada praworządności formalnej” z biegiem czasu przekształciło się w próby uzgadniania obu wyrażań, a tym samym i w racjonalne dążenie do otworzenia możliwości korzystania z dotychczasowego dorobku polskiej nauki i orzecznictwa, „dorobku nie tylko pokąźnego, ale także w wielu zagadnieniach, w szczególności tych nieuwikłanych ideologicznie, nieodbiegającego co do kierunku rozstrzygnięć od powszechnych standardów europejskich. Już w orzeczeniu wydanym w kilka miesięcy po wejściu w życie zasady państwa prawnego Trybunał Konstytucyjny stwierdził w odniesieniu do zasady praworządności materialnej, że „jej istotne elementy, lecz w nowym ujęciu koncepcyjnym, uwzględnione zostały w art. 1 zmienionej Konstytucji, tj. w treści zasady państwa prawnego [...]”². Tym wyraźnym i wielokrotnie potwierdzanym stanowiskiem polski sąd konstytucyjny zbudował trwały pomost między ogromnym i w wielu elementach niezmiernie cennym dotyczącym praworządności dorobkiem doktryny a budującą się dopiero koncepcją państwa prawnego. Nie porzekała na wskazaniu elementów kontynuacji w polskiej nauce prawa, Trybunał podejmował także ostateczne rozstrzygnięcia co do nowych pozytywnych aspektów, jakie do refleksji nad prawem w sposób konieczny wniosła wartość państwa prawnego. Będąc instytucjonalnie zobowiązany do tego przez pełnioną funkcję, Trybunał Konstytucyjny krok po kroku wprowadzał pod postacią odrębnych zasad poszczególne fragmenty zakresu zastosowania ogólnej w swym sformułowaniu zasady państwa prawnego, nie tyle tworząc owe zasady-konsekwencje, co wielokrotnie zarzucała mu doktryna (J. Nowacki, L. Morawski), ile kreując nazwy dla formuł, będących oczywistymi składnikami pojęcia państwa prawnego. Legitymację dla tego rodzaju działań intelektualnych sąd konstytucyjny czerpał ze statusu klauzuli generalnej, jaki został bezwzględnie nadany zasadzie państwa prawnego zarówno przez teorię prawa, jak przez dogmatykę prawa konstytucyjnego.

Założenie klauzuli generalnej przyjmuje także Autorka, szczegółowo analizując jego konsekwencje dla roli zasady państwa prawnego w systemie prawa (rozdział 4: *Klauzula państwa prawnego jako metaklauzula systemu prawa RP w latach 1990-1997*). Przesądzenie o nadaniu terminowi państwa prawnego charakteru pojęcia nieostrego, kształtowanego przez elementy pozaprawne, przez „postulaty, nakazy czy dyrektywy składające się na **doktrynę** [podkr. – M.K.] państwa prawnego” (s. 153) prowadzi do konkluzji, że przed 1997 rokiem to właśnie zasada państwa prawnego w takiej teoretycznej postaci mogła stanowić jedyny rzeczywisty element pozwalający nadać niespójnej mnogości i różnorodności przepisów konstytucyjnych kształt jednolity, co najmniej na poziomie konkretnego aktu stosowania prawa.

Powstaje jednak natychmiast pytanie, czy tego rodzaju efekt, konieczny dla zapewnienia należytego funkcjonowania prawa, można było osiągnąć jedynie poprzez zakwalifikowanie zasady państwa prawnego do kategorii klauzul generalnych. Co do tego nasuwają się duże wątpliwości. Lektura pracy jeszcze je pogłębia poprzez próby przeprowadzania porównań między zasadą państwa prawnego a takimi tradycyjnymi postaciami klauzul generalnych, jak klauzule porządku publicznego, dobrych obyczajów, słuszności, zasad współżycia społecznego czy dobra dziecka. Odmienność tych kategorii jawi się w tak oczywisty sposób, że dla wyjątkowych i nie dających się sprowadzić do znanych schematów funkcji zasady państwa prawnego powstaje potrzeba skonstruowania – a nie przysposobienia czegoś zastanego – całkiem nowego instrumentarium. Dzięki skrupulatnym analizom Autorki, jakkolwiek konsekwentnie podążającej za przyjętym założeniem, obraz wydaje się o wiele jaśniejszy w tym względzie.

² Orzeczenie TK z 22 sierpnia 1990 r., K.-7/90, OTK 1990, poz. 5, s. 55.

Kolejne trzy rozdziały swej pracy Autorka poświęca analizie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w latach 1990-1997 w perspektywie merytorycznie już sformułowanych zasad państwa prawnego i ich uzasadniania. Brak jednolitej materii przepisów konstytucyjnych w badanym okresie spowodował, że Trybunał w wielu przypadkach był zmuszony do bardzo szczegółowego odtwarzania swej drogi argumentacyjnej, mającej usprawiedliwić przyjmowane rozstrzygnięcia, nie zawsze wprost wynikające z obowiązującego tekstu prawnego. W ten także sposób przed wejściem w życie Konstytucji z 1997 r. polski sąd konstytucyjny wprowadził do systemu prawa wiele zasad, legitymując ich wiązanie tym, że „wynikały”, czy też były „konsekwencją” zasady państwa prawnego (s. 201).

Stosunkowo obszerny zbiór zasad tworzący razem elementy treściowe zasady państwa prawnego E. Morawska podzieliła na dwie grupy: zasady formalne (rozdział 6: *Formalne treści klauzuli państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP w latach 1990-1997*) oraz zasady materialne (rozdział 7: *Materialne treści klauzuli państwa prawnego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego RP w latach 1990-1997*).

Do zasad formalnych zostały zaliczone: zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, zasada pewności prawa (zasada bezpieczeństwa prawnego), zasada *pacta sunt servanda*, zasada ochrony praw słusznie nabytych, zasada pewności podatków, zasada *lex retro non agit*, nakaz zachowania odpowiedniej *vacatio legis*, zasada ustawowej określoności przepisów prawa (s. 214). Zasady materialne z kolei to prawo do sądu, prawo do ochrony godności człowieka, zasada proporcjonalności, prawo do życia i prawo do prywatności (s. 214).

Użyteczność, a czasami wręcz konieczność wyodrębniania aspektów formalnych i materialnych w prawie nie budzi wątpliwości i zabieg ten jako element porządkujący zasady państwa prawnego pozwala jednocześnie na oświetlenie wyraźnej różnicy między tymi dwoma ujęciami. Powstaje jednak zagadnienie, w jaki sposób zdefiniować abstrakcyjnie oba kryteria, tak aby powstało narzędzie pewnie oddzielające jedną grupę od drugiej. Długotrwałość tych prób i nieodmiennie konsekwentny brak zadawalających rezultatów zdają się wskazywać, że może słabość leży nie w niedostatkach merytorycznych lub metodologicznych, lecz u samych źródeł postawienia pytania. Aspekty formalne i materialne są po prostu odmiennymi ujęciami tego samego przedmiotu – odmiennymi ujęciami, a nie odrębnymi bytami. Pojęciowo odróżnialne, na poziomie przedmiotowym pozostają nierozdzielalne, co powoduje – w szczególności przy określaniach granicznych – „ześlizgiwanie się” zastanych sensów z obiektów, które mają być im podporządkowane.

Autorka nie sięgając do uprzednich teoretycznych odróżnień, powoływane przez Trybunał Konstytucyjny zasady określiła jako formalne lub materialne, bądź opierając się na wyrażnie przez Trybunał wskazywanym kryterium kwalifikacyjnym, bądź odwołując się do zastanych intuicji. W większości przypadków przynależność danej zasady do określonej kategorii nie budzi wątpliwości, np. zasady odpowiedniej *vacatio legis* do elementów formalnych, zasady ochrony godności człowieka zaś – do materialnych. Pojawiają się jednak sytuacje, gdy zasadne zdaje się pytanie, dlaczego np. zasada zaufania obywateli do państwa, zasada o oczywistych odniesieniach moralnych, ma status formalnej, zasada proporcjonalności zaś, rozstrzygająca kwestie „ważenia” dóbr, została zaliczona do zasad materialnych. Ale, być może, adresatem tych pytań powinien być Trybunał Konstytucyjny, a nie rzetelnie referująca jego stanowisko Autorka.

Uchwalenie nowej Konstytucji w 1997 r. i wyraźne włączenie doń znakomitej większości zasad wyprowadzonych przez Trybunał Konstytucyjny z zasady państwa prawnego potwierdziło autorytatywnie decyzją ustrojodawcy kierunek merytorycznych rozstrzygnięć w tym zakresie. Ostatni rozdział *Klauzuli państwa prawnego...* (rozdział 8: *Klauzula państwa prawnego na tle nowej regulacji konstytucyjnej RP (1997-2002)*), został poświęcony zrelacjonowaniu zmiany ról zasady państwa prawnego, przede wszystkim ze względu na fakt konstytucjonalizacji wielu jej zasad szczegółowych. To właśnie one – a nie ogólna ich postać – stanowią obecnie właściwy wzorec badania konstytucyjności prawa. Sama zasada państwa prawnego legitymuje zaś tzw. zasady przyzwoitej legislacji, stając się podstawowym uzasadnieniem normatywnym dla całego szeregu obowiązków, przede wszystkim o charakterze proceduralnym, sformułowanych pod adresem prawodawcy (s. 345). W wyjątkowych sytuacjach klauzula państwa prawnego może stać się także samoistną podstawą dla skargi konstytucyjnej, jeżeli „skarżący skonkretyzuje – wskaże – jakie prawo podmiotowe zostało naruszone w związku z naruszeniem zasady państwa prawnego” (s. 342).

Klauzula państwa prawnego w Konstytucji RP na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego jest pierwszą pracą podsumowującą w tak szerokim zakresie niewątpliwego dorobek Trybunału Konstytucyjnego w ustalaniu i precyzowaniu pojęcia państwa prawnego. Podziw dla skrupulatności i dociekliwości Autorki w śledzeniu historii kształtowania się poszczególnych zasad włączanych w zakres zasady państwa prawnego idzie w parze z uznaniem, że rzetelność w zdawaniu relacji z faktycznych rozstrzygnięć orzeczniczych nigdy nie przesłoniła wyraźnej refleksji teoretycznej, niejednokrotnie także krytycznej. Ale praca E. Morawskiej okazuje się nie tylko znakomitym podsumowaniem pewnego ważnego fragmentu dziejów współczesnego polskiego konstytucjonalizmu. Jest także bardzo jasnym dowodem na to, że dorobek doktrynalny i orzeczniczy w dziedzinie państwa prawnego osiągnął ten poziom, iż czas najwyższy, by pokusić się o pierwsze próby sformułowania chociażby najogólniejszych ram polskiej koncepcji państwa prawnego.

Marzena Kordela